Rok XIII. Nr. 25 — SOSNOWIEC, środa 26 stycznia 1938 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...atralna 1a
...en...
...18.92
...97
...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i ... ...lowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

75 milionów złotych nadwyżki na kolejach

Obrady nad budżetem PKP.

WARSZAWA, 25. 1. Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała w dniu wczorajszym budżet ministerstwa komunikacji. Sprawozdawca poseł Duziński domagał się

wzmożenia inwestycyj komunikacyjnych w Polsce, a przede wszystkim rozbudowy dróg wodnych, rozbudowy sieci dróg kołowych i poprawy dotychczasowej sieci kolejowej,

która, zdaniem jego, powinna się ograniczyć do wielkich szlaków jedynie mogących brać udział w tranzycie do komunikacji lokalnej zaś lepiej nadają się drogi kołowe. Kolej zastąpiona winna być tutaj autobusami. Mówca domaga się opracowania wielkiego planu inwestycyj komunikacyjnych w ramach ogólnego planu gospodarczego.

Ponadto krytykuje stosowanie ulg taryfowych na kolejach, wskazując na brak wzajemności ze strony przemysłu węglowego, drzewnego i żelaznego w stosunku do kolei wzamian za przyznanie niskiej taryfy.

Sprawozdawca nie widzi powodu, dla którego PKP. dopłacając do przewozów węglowych, mają dawać zarabiać kopalniom za węgiel na użytek kolei. To samo dotyczy żelaza. Kartel żelazny w ostatnich czasach podwyższył ceny o 10 proc. nie tylko na rynku, ale również w stosunku do kolei, nie zgadza się jednak na podwyższenie taryf przewozowych niskich taryf przewozowych.

Po referacie przemawiał minister komunikacji płk. Ulrych,

który stwierdził, iż rok 1937 był niezły dla PKP. mimo, iż podwyżka taryf osobowych ani też towarowych nie nastąpiła. Rachunki za 1937 rok zostały zamknięte nadwyżką wpływów nad rozchodami znacznie większą niż preliminowano.

Nadwyżka ta wynosi 75 milionów złotych zamiast 24 i pół miliona.

jak ustalono na rok 1937. Minister Ulrich stwierdza, iż poraz pierwszy wygospodarowana ponad normę budżetową nadwyżka eksploatacyjna przeznaczona została na odbudowę kapitału obrotowego kolei zarówno w zakresie gotówkowym jak i materiałowym. W dziedzinie inwestycyj p. minister omawia tylko sprawę przebudowy węzła warszawskiego, zaznaczając, że inne inwestycje poruszone zostaną razem z ogólnym planem inwestycyjnym.

Co do polityki motoryzacyjnej na rok najbliższy, to p. minister zapowiada dalszy rozwój warunków, sprzyjających wzrostowi ilości samochodów w Polsce, a mianowicie zapowiada

dalsze pogłębienie ulg dla nabywców i posiadaczy samochodów oraz wzmocnie budownictwa garażowego

i zakładania stacyj obsługi pojazdów mechanicznych, a wreszcie obniżenie kosztów eksploatacji samochodów, starając się przede wszystkim o obniżkę cen benzyny i części zamiennych jak opony itd.

Ś. † p.

Mieczysław Starzycki

Felczer

Zmarł dn. 22. 1. 1938 r.

Cześć Jego pamięci!

Związek Felczerów w Sosnowcu

Samobójstwo defraudanta

pod Sosnowcem

Przypadkowi przechodnie znaleźli na odcinku kolejowym między Szopienicami a Sosnowcem zwłoki mężczyzny, na którego ciele odkryto szereg ciężkich ran zadanych przez koła pociągu.

Przybyła na miejsce policja znalazła w kieszeni zabitego zaświadczenie kolejowe do biletu tygodniowego, zaopatrzone w fotografię opiewające na nazwisko Eryka Strokosza z Ochojca.

W toku dochodzeń ustalono, że śp. Strokosz w dniu 18 bm. wyszedł z domu do pracy, zdefraudował na szkodę f-my „Żelazohurt" 100 zł. i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. O zaginięciu powiadomiła rodzina policję, która czyniła poszukiwania.

Wobec odnalezienia jego zwłok przy torze kolejowym, zachodzi przypuszczenie, że Strokosz, mając wyrzuty sumienia, popełnił samobójstwo.

Wielka narada w Trzeciej Rzeszy

poprzedzi zwołanie Reichstagu

BERLIN, 25. 1. W sferach politycznych potwierdzają wiadomość o zwołaniu Reichstagu na dzień 30 stycznia jako piątą rocznicę, objęcia władzy przez Hitlera. Na posiedzeniu tym wygłosi Hitler przemówienie, w którym zajmie się sprawami polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Wedle obiegających pogłosek przed zwołaniem Reichstagu odbędzie się w Berchtesgaden narada, w której m. inn. wezmą udział kanclerz Hitler i premier pruski Goering.

Na naradzie tej mają być przedyskutowane dyspozycje, jakie będą wydane w sprawie ostatecznej reoganizacji ministerstwa gospodarki celem ułatwienia realizacji planu autarkii gospodarczej, oraz inne zarządzenia, zmierzające do

zupełnego wyeliminowania wpływów żydowskich z życia gospodarczego. Dyspozycje te wydane zostaną w formie dekretu.

Krążą również pogłoski, że na posiedzeniu w dniu 30 bm. przedłożone zostaną Reichstagowi dekrety w sprawie

przyłączenia do Pomeranii, Brandenburgii i Śląska tych terytoriów granicy wschodniej, które dawniej wchodziły w obręb prowincji poznańskiej.

Uniewinnienie 143 robotników z Zawiercia

oskarżonych o blokowanie fabryki

Przed sądem grodzkim w Zawierciu toczyła się głośna rozprawa z oskarżenia publicznego przeciwko 143 robotnikom fabryki „Chemimetal" w Zawierciu. Akt oskarżenia sporządzony przez komisariat p. p. w Zawierciu zarzucał oskarżonym czyn z art. 251 k. k., a to, że przebywając w lokalach przemysłowych firmy „Chemimetal" od dnia 29 kwietnia 1937 r. do dnia 15 maja, zagradzali dostęp do maszyn i innych urządzeń fabrycznych, uniemożliwiające swymi aktami przemocy pracę, przez co dyrekcja fabryki zmuszona była przez ten czas utrzymywać zakład pracy w stanie nieczynnym

Należy wyjaśnić, że w czasie od 29.4. do 15.5. ub. r. trwał w „Chemimetalu" strajk okupacyjny i w związku z tym właśnie strajkiem 143 robotnikom tej fabryki wytoczono sprawę sądową.

Na mocy wyroku wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. Sąd w motywach wyroku zaznaczył, że przewód sądowy nie dostarczył dowodu winy oskarżonych z art. 251 k. k., gdyż strajk kontynuowany był spokojnie i bez żadnych karalnych aktów o charakterze publicznym. Ci sami zaś oskarżeni byliby dopiero wówczas karani, gdyby sprawę o to wytoczyła swym robotnikom dyrekcja fabryki „Chemimetal" z powołaniem się na art. 252 par. 1 k. k.

Bomby obok samolotu

posła sowieckiego

SZANGHAJ, 25. 1. Reuter donosi, iż podczas nalotu samolotów japońskich na Iczang groziło wielkie niebezpieczeństwo ambasadorowi sowieckiemu Ordelskiemu i towarzyszącym mu członkom ambasady. Bomby japońskie wybuchły w pobliżu samolotu, który na kilka minut przed atakiem powietrznym wylądował na lotnisku. Orelski odbywał podróż samolotem z Hankou do Czung-Kingu.

Tajemnicza zbrodnia w lasku młocińskim -- wyjaśniona

Policja już jest na tropie mordercy

WARSZAWA, 25. 1. W świetle nowych szczegółów, przenikających do wiadomości publicznej, ohydna zbrodnia w lasku młocińskim nabiera rysów niezwykłej potworności i grozy.

Zamordowanym jest Jan Sziendak szofer taksówki typu „Steyer 50", należącej do Teodora Chojnackiego.

Głównym mordercą jest człowiek, legitymujący się dowodem osobistym na nazwisko Władysława Skwierawskiego.

Kto wie, czy zamordowanie ubogiego szofera nie miało na celu wyłącznie rabunku samochodu, którym zbrodniarze chcieli z kolei posłużyć się jako dogodnym środkiem lokomocji przy popełnianiu dalszych planowanych przestępstw.

Na dalszy ślad Skwierawskiego natrafiono dopiero w Lublinie, gdzie zrabowane auto znaleziono porzucone w jednym z garażów.

Z momentem odzyskania samochodu podstawy śledztwa uległy dalszemu wzmocnieniu.

Dalsze wyraźne ślady prowadzą na dworzec lubelski.

W sobotę dnia 22 stycznia szofer miejscowej taksówki Tomkiewicz zawiózł o godz. 14 na dworzec pasażera którego wygląd zgadza się zarówno z rysopisem mężczyzny, który pozostawił samochód w garażu lubelskim, jak i z rysopisem mordercy.

Wszystko wskazuje na to, że ów tajemniczy pasażer opuścił Lublin pociągiem odchodzącym w kierunku Warszawy o godz. 15 z minutami.

Zagadkowa łuna

nad Zagłębiem

Wczoraj od godz. 8 wieczorem mieszkańcy Zagłębia byli świadkami niezwykłego zjawiska. Nad wioskami zagłębiowskimi począwszy od Wojkowic Kościelnych aż do Grodźca i Bobrownik niebo pokryte było czerwoną zasłoną, która nie ustępowała do późnego wieczora.

Przyczyny tego niezwykłego zjawiska narazie nie zdołano stwierdzić.

Wielu mieszkańców zaczerwienienie nieba interpretowało, jako zapowiedź zbliżającej się pożogi wojennej.

O amnestię dla Witosa

Sprawa mniejszości w Polsce

w oświetleniu premiera gen. Składkowskiego

Jak wczoraj donieśliśmy w depeszach dyskusja w komisji sejmowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Między innymi zabrał głos w dyskusji poseł Zaklika który opowiedział się za amnestią dla Witosa.

— Czy na miejsce posła Hyli, czy Długosza — mówił p. Zaklika — nie mógłby zasiadać poseł Gruszka albo Piasecki?

Tak samo nie uważam za rzecz złą, żeby np. premierem był gen. Składkowski, a ministrem spraw wewnętrznych Maciej Rataj.

Pos. Wł. Kamiński. nawiązując do głosów o powrót Witosa, podkreśla, że z szacunkiem odnosi się do władzy, która przestrzega aby wyroki sądowe były wykonywane. Jest jednak zwolennikiem unormowania stosunków z opozycją. a właściwie z PPS. i Stronnictwem Ludowym.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos premier gen. **Składkowski, który omówił sprawę strajku chłopskiego, stwierdzając że policja działała w sposób oględny** i występowała tylko wtedy kiedy to było konieczne.

Dalszy ciąg swego przemówienia p premier poświęcił sprawie mniejszości, mówiąc m. inn.:

Naród polski powinien uważać. ażeby w przejawach jego zewnętrznych do mniejszości stosunek był zawsze godny tradycji i godny wielkiego ducha tego narodu.

Dlatego wszelkiego rodzaju objawy nienawiści czy zniecierpliwienia ze strony narodu polskiego do mniejszości uważam za ciężki błąd, który wcześniej czy później na Polsce zemścić się musi.

Wszelkiego rodzaju wystąpienia fizyczne, które prowadzą do anarchii w Polsce, chociażby były wystąpieniami odwetowymi chociażby były wywołane chwilową niecierpliwością. są najbardziej szkodliwe i obniżają wartość narodu polskiego.

Następnie p. premier przeszedł do omówienia spraw żydowskich.

Walka z Żydami nie jest żadną walką rasistowską, to nie jest walka ras, to jest walka o przeludnienie, to jest walka z brakiem kawałka chleba.

Dlatego Żydzi muszą zrozumieć tę sytuację, **muszą zrozumieć, że walka ekonomiczna z nimi nie jest naruszeniem ich praw, ani też nie jest atakowaniem ich jako obywateli państwa.**

Że ludność żydowska nie może zrozumieć, iż ona, która przecież od dziesiątków lat nawoływała w swych pismach o podniesienie poziomu życia Żydów i dbała o to. żeby życie ekonomiczne Żydów szło mocniejszym tempem, że ludność żydowska jest zadrażniona tymi samymi momentami odbywającymi się w społeczeństwie polskim, to mamy dowód w tym, że jest szereg niepożądanych objawów mieszania się Żydów spoza państwa polskiego do naszych wewnętrznych trudności ekonomicznych i społecznych.

To mieszanie się jest często robione w duchu agresywnym i aroganckim i wcale nie przyczynia się do uspokojenia społeczeństwa i rządu polskiego.

Stwierdzam kategorycznie niezłomną wolę rządu polskiego pójścia dalszą drogą życzliwości, jednakowych praw dla wszystkich obywateli państwa oraz drogą utrzymania spokoju.

Kto wygrał na loterii?

W ub. poniedziałek w dalszym ciągnieniu loterii padły wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 105213.

Zł. 50.000 na nr. 169695

Zł. 30.000 na nr. 82391.

Zł. 10.000 na nr. 96035.

Zł. 5000 na n-ry: 38918 895089 122500 118633.

Zł. 2000 na n-ry: 9524 25218 27571 37065 42244 52158 76946 83793 88299 102427 104848 106815 113598 121401 128633 137833 155175 178421 175385 177237 178960 186848 80036

Zł. 1000 na nry: 11837 14226 22430 27229 30929 35616 37690 41075 49861 49892 56929 63060 72052 58734 97950 100905 125221 136670 146977 149987 175736 175765 179458 182153 193537.

Wygrane po 200 zł.

228 389 422 542 93 303 31 1207 684 2300 546 685 728 963 79 8158 91 421 67 911.

16247 392 518 11173 423 74 776 12676 840 982 13571 14042 53 534 15063 349 445.

26139 247 584 633 76 929 21141 66 361 604 12 788 22050 471 89 736 23141 72 330 47 24423 323 654831 944 25327 26522 626.0

30030 68 58 440 3617 322212 397 33134 65 34136 35350 605 19 958 36077 146 623.

40256 332 899 41728 946 90 43162 478 695 813 44148 60 45156 238 91 326 466.

50186 938 577 701 41 54 802 51759 947 52071 387 606 700 53225 350 633 54114.

66246 61 61007 336 638 62081 325 316 488 921 53 63422 506 725 91 800 52 64101.

70226 43 307 501 71164 74 718 889 72012 12 201 414 73625 49 74099 201 609 700.

80047 790 99 81556 408 537 789 82072 614 981 88925 672 552 704 890 978 82451.

98195 820 35 91181 229 884 92870 93117 212 14 607 63 93 94051 124 222 23 40 74.

100133 93 957 101379 102269 518 811 926 103678 192 326 72 415 104071 587 451.

110036 140 208 538 111168 96 230 536 664 808 112 212 48 431 534 745 13301 110 59 449 851 73 963 114167 259 115118 676

120065 374 589 806 12103 334 445 560 877 995 122283 685 92 124443 844 93.

130133 521 31207 422 964 132022 61 63 392 773 84 95 70 133227 387 564 730.

14001 27 771 922 141321 500 58 142072 536 45 696 143365 475 91 506 52 61 667 790 813 96 144144 537 145415 44 519.

15013 222 656 892 959 151809 42 152261 644 769 153836 912 154153 77 817.

160758 162125 252 78 831 163320 55 304 544 164 316 165267 83 563 16603 21 276.

170757 873 171126 235 371 483 856 172005 457 753 17343 943 144167 587 820.

180012 48 222 59 341 474 762 828 54 989 181208 515 34 82 696 182558 671 912.

190093 141 326 475 687 707 964 65 191855 192812 902 193075 98 322 417 863 975 85 994158 334 64 528 879 970.

We wtorkowym ciągnieniu loterii padły wygrane:

Główne wygrane.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 149101.

Zł. 50.000 — 43747.

Zł. 30.000 — 190240.

Zł. 10.000 — 54542 90308 98779.

Zł. 5.000 — 182771 188679.

Zł. 2.000 — 15118 17642 33489 37341 37620 47364 45773 53038 61038 64391 67144 71820 87230 90228 109781 117776 130922 134284 140546 176878 181002.

Zł. 1.000 — 1015 7621 34159 60851 67287 79159 86054 93077 97182 98479 112181 115528 119341 121774 122769 123904 132447 133885 162383 154708 176369 187678 189924.

Wygrane po 200 zł.

142 58 347 75 90 465 705 32 89 361 1086 198 247 78 385 403 501 28 93 650

10099 253 67 506 30 97 709 814 11005 8 25 179 243 57 386 478 637 756 55 86

20229 41 302 88 731 977 21049 215 324 90 437 591 611 874 85 915 54 22124 88 310.

30194 242 490 665 721 69 879 35127, 28 95 367 612 13 66 980 915 38 42 32038 118 272

40001 2 71 317 521 876 926 41128 414 595 718 52 42172 266 505 641 719 59 833.

50068 144 65 311 46 462 691 734 908 51052 161 228 73 309 566 88 917 43 84

60139 45 297 533 36 667 726 70 80 94 970 61077 294 339 94 463 77 97 738 899.

70068 108 248 58 591 679 738 809 71034 143 95 302 408 505 62 84 565 72 72243 310 77.

80148 234 403 634 711 47 81014 234 483 96 562 77 86 763 975 82001 254 485 579.

90225 550 653 73 783 850 91059 233 68 344 448 97 653 61 92082 101 93 448.

100141 269 71 313 49 98 400 44 66 95 604 954 73 101138 60 340 434 61 87,

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

20)

— Ostrzegłem ich, że się omylili co do drogi — odpowiedział Cavaroc, który go słyszał. — Zostawiliśmy za sobą Łuk Tryumfalny.

— Prawda. Ale mi, panowie, chyba przebaczycie, że pomimo życzenia, wyrażonego przez pana, kazałem stangretowi zawieźć nas wprost na plac Burboński. Będziemy tam prędzej, niż gdyby pan wziął dorożkę na stacji, a ja będę miał przyjemność dłużej być z panami. Helena bezwątpienia miała by mi za złe zostawiać pana wśród drogi. Zaraz! Sam ją zapytam.

Stryj przemówił po rumuńsku czy też po grecku do synowicy, która odpowiedziała skinieniem twierdzącym, popartym spojrzeniem, które przesłała Joinvillowi.

Sekretarz mógł tylko skłonić się, ażeby wyznać, że poddaje się woli kobiety, a Cavaroc, który nie tracił ani słowa z rozmowy, zawołał:

— Ma pan rację zupełną... bo jak konie pańskie tak dalej pójdą, będziemy za kwadrans przed bramą mego przyjaciela, któremu musi być bardzo pilno spocząć w łóżku.

Stangret, jakkolwiek rumun, musiał bardzo dobrze znać Paryż, wybierał bowiem drogę najkrótszą, a karosze pędziły tak szybko, iż byłyby niewątpliwie wyprzedziły jeźdzca, mniej doświadczonego od kapitana i gorszego mającego konia.

— Ja tutaj mieszkam — rzekł brabia Borodino, wskazując palcem willę, wznoszącą się na wzgórzu Passy, poprzedzoną obszernym oparkanionym ogrodem. Wejście od ulicy Berton. Spodziewam się, że będę miał kiedyś zaszczyt przyjąć panów u siebie.

Joinville na to uprzejme zaproszenie, musiał przynajmniej wymienić swe nazwisko, co nie omieszkał uczynić.

Wydało mu się też koniecznym przedstawić także nazwiska kapitana Cavaroca, który zresztą mało o to dbał.

Hrabia Borodino wiedział teraz, z kim ma do czynienia, skłonił się na znak podziękowania, ale zamilkł i rozmowa się urwała.

Cavaroc, który nie był rozmowny, nie starał się jej podtrzymać, a przyjaciel jego zajęty był przyglądaniem się uroczej twarzyczce Heleny, którą widział z profilu.

Podobieństwo z nieboszczką było zdumiewające, lecz Joinvillowi wydało się, że żywa młodszą jest od tamtej.

Bądź co bądź piękną była, zachwycającą. Rysy twarzy miała delikatne, regularne, przypominające po łodzenie greckie; blondynką była jasną, gdy stryj ciemnym brunetem.

Cavaroc, który mniej zważał na uroczą istotę, pragnął więcej dowiedzieć się o szlachcicu rumuńskim, przed zawarciem z nim ścisłej znajomości.

Zadał też pytanie, które niewątpliwie mogło zakłopotać cudzoziemca.

— Proszę pana — zawołał do niego — wszak mówił pan, że panienka nie rozumie po francusku?

— Nic a nic.

— Mogę więc bez obawy zgorszenia zapytać, czy pan jadł tej nocy kolację w pewnej restauracji, nawiedzanej przez lekkie kobietki?

— W kawiarni Amerykańskiej? Ależ tak! Czy pan tam był?

— Z tu obecnym przyjacielem. Siedzieliśmy właśnie naprzeciw pana... na drugim końcu salonu.

— Nie zuważyłem panów. Co prawda, nie miałem jeszcze szczęścia panów znać.

— O! nie miał pan nawet czasu nas zauważyć! Zaledwie usiedliśmy, już pan raptownie wyszedł.

— Wyszedłem, bo skończyłem kolację. Wystawcie sobie, panowie, jeden z moich współziomków, w przejeździe przez Paryż, zaciągnął mnie wczoraj wieczorem na bal do Opery, bo nigdy na nim nie był, a stamtąd do restauracji. Z rana miał jechać do Nicei koleją, nie mógł się więc spóźnić Musiałem go odprowadzić.

— A! więc jest w Nicei?

— Jutro będzie w Monte-Carlo, gdzie chce wypróbować przy rulecie pewną obmyśloną przez siebie kombinację. Niezawodnie zostawi sporo pieniędzy, ale się pocieszy, gdyż ma miliony. To jeden z najbogatszych przemysłowców w Bukareszcie.

— Doprawdy! A ja go miałem za dobosza, przebranego po cywilnemu.

— Wzrost i minę ma rzeczywiście trochę podobne — odrzekł hrabia z uśmiechem — ale bardzo elegancki człowiek. W Rumunii bywamy w tych samych towarzystwach a zagranicą spotykam go z przyjemnością.

Wszystko to powiedziane było tonem tak naturalnym, że kapitan nie wątpił dłużej, iż Joinville mylił się, w poznawaniu przy stole restauracyjnym pustelnika i młynarczyka z balu u Vitraca.

Ci z dwoma Rumunami z restauracji mieli tylko wspólny wygląd co do postawy.

d. c. n.

Wydobyć z nędzy masy małorolnych

Ostatnia debata sejmowej komisji budżetowej na temat sytuacji wsi i jej potrzeb gospodarczych nie obfitowała w silne akcenty, które ujawniała w latach poprzednich, nie spowodowała „krucjaty" elementów konserwatywno - wielkoziemiańskich przeciw agrarnej polityce rządu i ministra rolnictwa. Była podczas tej kilkunastogodzinnej dyskusji krytyka były różne pomysły i wnioski, jednak nie było już owego zacietrzewienia, występującego tak często podczas debat o polityce rolnej.

Ma to głębsze i naturalne przyczyny. Polityka agrarna rządu i ministra rolnictwa wydaje już pozytywne i dodatnie rezultaty, daje wsi korzyści realne, których niedostrzeganie byłoby wprost zaślepieniem.

Trzy grupy występują coraz wyraźniej na terenie wsi (oczywiście jeśli chodzi o jej sytuację gospodarczą i finansową): ziemiańska własność, pełnorolne włościaństwo — i chłop na karłowatym gospodarstwie.

Dwie pierwsze grupy z fatalnego położenia, w jakie wpadły w erze kryzysowej, gdy ceny ziemiopłodów i produktów hodowlanych katastrofalnie spadły — znalazły się ostatnio w wiele lepszej sytuacji. Akcja oddłużeniowa moratoria, ulgi podatkowe itd. bezsprzecznie odegrały tu swoją rolę. Po tym nastąpiła zwyżka cen i znikła zmora nieopłacalności pracy na roli i produkcji. Wystąpił duży wzrost tej produkcji i przestawienie gospodarki na tory większej wytwórczości w dziedzinie hodowli zwierzęcej, co dało również dodatnie wielce rezultaty.

Pozostała jednak trzecia grupa, która dotychczas na poprawie koniunkturalnej niemal zupełnie nie skorzystała: włościaństwo małorolne, chłop na karłowatym gospodarstwie. On nie produkuje na zbyt, nie ma po prostu co sprzedać; to co produkuje, nie wystarcza mu przeważnie na własne potrzeby, na utrzymanie rodziny wychowanie i zaopatrzenie dzieci. Jego gospodarstwo wskutek tego nie może się wydźwignąć z upadku. Nie tylko dlatego, że za mało w nim ziemi, ale również i dlatego, że nie sprzedając niczego ze swej produkcji, małorolny chłop nie ma środków na odnowienie zużytego sprzętu, na zakup przyborów rolniczych, nasion itd., a też na obsługę niepomiernych, w czasie kryzysu narosłych długów.

Czy dlatego, że ta wielomilionowa rzesza biedoty wiejskiej nie produkuje na zbyt, a więc nie przyczynia się do aprowizacji miast i do wymiany międzynarodowej, ma być pozostawiona własnemu losowi, ma coraz niżej staczać się w otchłań nędzy?

Tego — jeśli nie wprost, to jednak pośrednio — domagają się konserwatywni latyfundyści i ich poplecznicy. Słyszeliśmy takie głosy również i podczas ostatniej debaty w komisji sejmowej.

Przeciwstawił się temu stanowczo min. Poniatowski. „Paru panów — oświadczył — doradzało, ażeby ministerstwo rolnictwa uważało za swój obowiązek zajmować się wyłącznie grupami gospodarstw, które pracują na zewnątrz, na zbyt. Inna część panów doradzało jaskrawo, aby odciąć się od tych grup gospodarstw, które nie produkują na rynek i nie interesować się nimi, uważając, że jest to zagadnienie raczej natury społecznej niż gospodarczej. Takiemu poglądowi zasadniczo się przeciwstawiam. Rolnictwo polskie nastawione jest nie tylko na gospodarstwo produkujące na zbyt, ale na każde gospodarstwo. Tej tezy będę bronił i nie mogę nie interesować się gospodarstwami karłowatymi i częściowymi. Muszę się interesować nimi właśnie dlatego, ponieważ one stanowią liczbową większość w Polsce. Pominąć milionowe rzesze rolników, posiadających drobne, karłowate warsztaty i przesunąć troskę o ich egzystencje na opiekę społeczną czy może filantropijną? To jest pomysł rzeczywiście mnie nie odpowiadający".

Opinia publiczna kraju przyklaśnie temu stanowisku ministra rolnictwa.

Bo z każdego punktu widzenia: państwowego i narodowego, politycznego i społecznego, byłoby rzeczą groźną, gdyby te milionowe rzesze biedoty wiejskiej pozostawiono własnemu losowi, dopuszczono do dalszej pauperyzacji, a tym samym wydano na pastwę rozpaczy i zgorzknienia, tak sprzyjającego plenieniu się haseł wywrotowych.

Tylko egoizm klasowy warstwy uprzewilejowanej, dbającej wyłącznie o swoje interesy materialne, może doradzać odwrócenie się naszych władz kierujących polityką agrarną, od tych licznych milionów ludzi, gospodarujących na karłowatych warsztatach rolnych.

Zapowiedź min. Poniatowskiego, że właśnie w stosunku do tej najliczniejszej warstwy ludności wiejskiej zamierza wszcząć intensywne wysiłki, celem wydźwignięcia jej z nędzy — powita opinia publiczna w kraju z uznaniem i zadowoleniem.

Spisek przeciw królowi i premierowi w Grecji

Politycy opozycyjni nawoływali do powstania

Policja grecka wykryła, według sensacyjnych doniesień z Belgradu, **szeroko rozgałęziony spisek przeciw królowi Jerzemu V oraz premierowi Metaxasowi.**

Inicjatorem tego spisku był dymisjonowany gen. dyrektor policji greckiej. Polichponopulos.

Zamach miał zostać dokonany w katedrze podczas ślubu następcy tronu

Polichponopulos został aresztowany i przewieziony na wyspę Zante. Przypomnieć należy, że przed czterema laty usiłował on dokonać zamachu na Venizelosa.



Król Jerzy

Według dalszych doniesień z tych samych źródeł,

policja ateńska aresztowała kilku polityków opozycyjnych za rozpowszechnianie ulotek, nawołujących do powstania przeciw królowi.

Premier Metaxas odbył w związku z tym konferencje z przedstawicielami władz państwowych.

Prasa ateńska zamieszcza odezwę oficjadnej federacji robotników greckich, stwierdzającą że

robotnicy bronić będą własną krwią obecnego reżimu w Grecji i że nie ścierpią żadnej akcji przeciw polityce premiera Metaxasa.

Słychać w końcu, jakoby armia grecka została postawiona w związku z tą sytuacją w stan ostrego pogotowia.

—o(o—

OZN. nie prowadzi walki z gen. Żeligowskim

ale solidaryzuje się ze stanowiskiem 16 posłów

Szef O. Z. N gen. Skwarczyński ogłosił poniższe oświadczenie:

W dniu wczorajszym ukazało się w prasie oświadczenie podpisane przez inż. St. Perzanowskiego tymczasowego przewodniczącego organizacji wiejskiej OZN okręgu wileńskiego, dotyczące konfliktu między pos. gen. L. Żeligowskim a znaczną większością Komisji Wojskowej Sejmu.

Stwierdzam, że oświadczenie to ukazało się bez wiedzy i zgody właściwych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaś p. inż. St. Perzanowski nie był do ogłaszania enuncjacji tej treści uprawniony. Po zbadaniu sprawy wyciągnę należyte konsekwencje.

Treść oświadczenia inż. St. Perzanowskiego składa się ze stwierdzenia, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego nie prowadzi walki z generałem Lucjanem Żeligowskim, że szereg wysuwanych przez niego postulatów społecznych i gospodarczych OZN. uważa za swoje wreszcie — że konflikt w łonie komisji wojskowej czyni wrażenie krzywdy wyrządzonej gen. L. Żeligowskiemu a nawet idei OZN.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć w tej sprawie co następuje:

Istotnie — OZN. nie prowadzi i nie prowadził walki z gen. L. Żeligowskim, ani też nie podaje w wątpliwość jego zasług. Nie miało też miejsca ze strony OZN. żadne wystąpienie, któreby te momenty kwestionować mogło, bądź też przeciwstawiało się poglądom gen. Żeligowskiego na zagadnienia natury społecznej i gospodarczej. Miała miejsce jedynie zasadnicza rozbieżność zdań między należącymi do OZN. członkami komisji wojskowej Sejmu, a gen. L. Żeligowskim, w zakresie poglądów na stanowiski Naczelnego Wodza w Państwie. Posłowie ci dali wyraz tej rozbieżności zasadniczych poglądów w znanym liście oraz w głosowaniu na Komisji Wojskowej, gdy sprawa przeniesiona została na grunt formalny.

Sytuacja państwowa Rzplitej wymagała oddawna ustalenia prymatu spraw obrony Państwa przed wszystkimi innymi! długie lata walczył o to Marszałek Józef Piłsudski. Przekonanie to zadomowiło w całym społeczeństwie polskim, co uważać należy za osiągnięcie wielkiej wagi i doniosłości, którego też naruszyć nie pozwolimy. Naturalnym i celowym wyrazem tego prymatu jest określone przez Najwyższą Władzę Państwową stanowisko Naczelnego Wodza w hierarchii władz.

Stwierdzam tedy, jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, że podzielam stanowisko posłów — członków Komisji Wojskowej należących do OZN. — widząc w nim nie jakąkolwiek walkę personalną, lecz stanowcze opowiedzenie się przy słusznej i doniosłej zasadzie.

(—) GEN. ST. SKWARCZYŃSKI
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.



OTWARCIE WYSOKOGÓRSKIEGO OBSERWATORIUM METEOROLOGICZNEGO NA KASPROWYM WIERCHU.

Na zdjęciu fragment z uroczystości otwarcia obserwatorium przez p. ministra Ulrycha przez symboliczne uruchomienie samopiszącego wiatromierza.

Na froncie politycznym

ROBOTNICZY OZN. ZAJMUJE SIĘ SPRAWĄ MIESZKANIOWĄ.

Jak donosi korespondent agencji „Kabel" z Turka na zebraniu powiatowego oddziału OZN. postanowiono zająć się sprawą mieszkań robotniczych. Akcja ta przybrała już realne formy i ostatnio zdołano środkami OZN. wyremontować kilkadziesiąt mieszkań robotniczych, które zostały oddane do użytku potrzebujących. Poza tym miejscowy oddział OZN. dążąc do stworzenia nowych warsztatów pracy — zorganizował w Turku ośrodek produkcji jedwabniczej, powołując w tym celu do życia sekcję jedwabniczą.

LEGION MŁODYCH PRZECHODZI DO ZMP.

Oddział Legionu Młodych w Sarnach, województwo wołyńskie na ogólnym zebraniu uchwalił jednogłośnie przystąpić do Związku Młodej Polski.

WALNY ZJAZD ZNP.

Został już definitywnie ustalony termin walnego zjazdu związku nauczycielstwa polskiego na dzień 2 lutego br. do Krakowa. Zjazd odbędzie się w sali „Starego Teatru". Porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt a mianowicie: wybory do nowego zarządu głównego ZNP. Na zjazd przybędzie ponad tysiąc delegatów z całej Polski.

Na szpaltach pism

PAPIEROWY PROJEKT.

Rząd wniósł do Sejmu ustawę o zwalczaniu gruźlicy. Projekt rządowy wywołał zastrzeżenie wśród sfer lekarskich i wśród społeczeństwa. Na marginesie tej sprawy warszawski „Dzień Dobry" pisze m. in.:

„Projekt rządowy stwarza obowiązek zgłaszania każdego wypadku zachorowania na gruźlicę do wiadomości władz. To jest rzeczą słuszną. Ale teraz nasuwa się pytanie, kto ma zajmować się leczeniem chorych na gruźlicę, kto ma zapobiegać rozszerzaniu się tej choroby.

Według rządowego projektu cały ciężar odpowiedzialności i pracy spada na lekarzy powiatowych i na samorządy.

Ponieważ jednak lekarze powiatowi są z reguły przepracowani, to obarczenie ich jeszcze jednym obowiązkiem nie daje żadnej gwarancji, że obowiązek ten będzie wykonany. Po prostu nie starczy im sił do pracy.

Stroną finansową walki z gruźlicą zająć się mają samorządy. I tu praktycznie nie da się wiele zrobić. Samorządy nie mają pieniędzy na zaspokojenie wszystkich swych obecnych potrzeb, a więc oczywiste, że nie znajdą środków materialnych na zakładanie szpitali, na lekarstwa czy opłacanie służby szpitalnej.

Z tego wynika, że piękny projekt walki z gruźlicą może zostać tylko projektem papierowym A do tego dopuścić nam nie wolno.

Problemy dnia

Przeciw inflancji stowarzyszeń

Zmniejszyć ilość organizacji społecznych

W środowisku Zagłębia Dąbrowskiego daje się od pewnego czasu zauważyć wzrost liczebny rozmaitych organizacji o charakterze mniej lub więcej społecznym. W wielu wypadkach nowe organizacje powstają i na tym się kończy ich funkcja społeczna.

W rozmaitych anegdotach i satyrach, jak i w poważnych wywodach wykazywano już absurdalność istnienia setek stowarzyszeń w osiedlach nie przekraczających paru tysięcy ludności. Wykazywano bezsens kultywowania w poszczególnych osiedlach wegetacji licznych stowarzyszeń, których liczba przekracza niejednokrotnie ilość osób wegetację tę pielęgnujących.

Na ten temat czytamy interesujący artykuł w „Gazecie Polskiej", w którym autor dochodzi do takich wniosków:

Jesteśmy przekonani, że zmniejszenie ilości komórek organizacyjnych na szczeblu wsi, gminy, miasteczka, a nawet powiatu przyczyni się w dużej mierze do uzdrowienia naszego życia społecznego.

Że nie jest to bynajmniej łatwe — zdajemy sobie z tego sprawę najzupełniej. Wymaga to gruntowneggo przedyskutowania i przemyślenia; przy dobrej jednak woli organizacji zainteresowanych jest — zdaniem naszym — całkowicie możliwe. Możemy nawet uchylić rąbka tajemnicy i zapewnić, że gdzie niegdzie jest to po cichu od dawna już praktykowane, a zwalczające się niekiedy bardzo namiętnie centrale są reprezentowane na szczeblach najniższych przez takie zespolone zarządy lokalne, składające się z jednych i tych samych osób, które dla oszczędzenia czasu i pracy za jednym zachodem odbywają kolejno — w ciągu jednej godziny, w tym samym lokalu i w tym samym komplecie — posiedzenia zarządów aż trzech czy więcej takich „konkurencyjnych" organizacji.

...żby nie należało tego stanu ulegalizować, polecić czy też uczynić zeń reguły.

Życie społeczne terenu wymaga uporządkowania przerostów organizacyjnych. Musimy się zgodzić z tym, że

celem centralnych organizacji społecznych jest ułatwianie, a nie utrudnianie życia społecznego,

że zasady organizacyjne stowarzyszeń społecznych muszą być dostosowane do potrzeb tego życia, a nie życie — naginane do potrzeb tych stowarzyszeń. Innymi słowy mówiąc, pionowo-centralistyczna organizacja życia społecznego w Polsce musi być przebudowana na organizację poziomo-terytorialną.

W dalszym ciągu swych wywodów zastanawia się autor artykułu nad technicznym rozwiązaniem tego zagadnienia pisząc:

Wydaje się nam, że życie społeczne małego miasteczka należałoby ująć w następujące działy, a to: 1-o typu gospodarczego, obejmującego wszystkie dziedziny związane z dziedziną dążenia do poprawy stanu gospodarczego, 2-o typu oświatowego, łącznie ze wszystkimi zagadnieniami kulturalnymi itp., 3-o typu p. w. i w. f., łącznie ze wszystkimi zagadnieniami młodzieżowymi i sportowymi i 4-o typu wyższej użyteczności, jak straże ogniowe, koła LOPP, Czerw. Krzyża i innych organizacyj tego typu. A wszystko to razem winno być nakryte czapką wspólnego domu ludowego. Oprócz czterech typów wymienionych powyżej należy tu dopuścić jeszcze organizację typu charytatywnego, któraby objęła wszelkie zagadnienia związane z dobroczynnością, dalej organizacje typu zawodowego (cechy, związki zawodowe), niekiedy pewne kluby sportowe lub towarzyskie. Ostatecznie można się zgodzić, iż na terenie takiego miasteczka jest miejsce na 5—10 organizacji samodzielnych, nigdy zaś więcej.

Na szczeblu miasta powiatowego może już działać niekiedy więcej typów organizacji, tyle jednak tylko ile ich istotna konieczność lokalna wymaga, nigdy zaś tyle ile central organizacyjnych już w Warszawie powstało, względnie jeszcze powstanie. Dopiero na szczeblu wojewódzkim uzasadnione jest tworzenie większej ilości ekspozytur central stołecznych, których głównym zadaniem byłoby koordynowanie lokalnej współpracy pomiędzy **pionową organizacją central, a poziomą organizacją terenu.**

Zdajemy sobie sprawę z tego, że głos nasz wywoła wiele sprzeciwów ze strony rozbudowanych dziś central organizacyjnych oraz „patriotów" tych czy innych form organizacyjnych. Zdajemy sobie sprawę również i z trudności jakie urzeczywistnienie tego projektu musiałoby przełamywać. Jesteśmy jednak przekonani, że w obecnej sytuacji jest to jedyna droga, która doprowadzić może do rzeczywistego uporządkowania i wypełnienia istotną treścią naszego życia społecznego zużywającego dziś masę energii na czynności organizacyjne.

Na froncie pracy

72 robotników z fabryki Hulczyńskiego

na urlopie turnusowym

W fabryce Hulczyńskiego w oddziale t. zw. hali amerykańskiej wstrzymana zostanie praca w związku z tym 72 robotników miało otrzymać redukcje.

Ostatecznie ustalono, że robotnicy pójdą na urlop turnusowy, a po 2 lub 3 tygodniach powrócą z powrotem do pracy.

Wybory delegatów

ROBOTNICZYCH.

W dniu 7 lutego br. odbędą się wybory delegatów w fabryce Deichsla w Sosnowcu.

W dniu 7 lutego br. odbzdą się wybory w fabryce b-ci Szajn w Sławkowie.

O umowę zbiorową

W WAPIENNIKU BAŁDYSA.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac w wapienniku Bałdysa w Strzemieszycach.

Właściciel wapiennika nie zgodził się na propozycję przedstawicieli robotników wobec czego rokowania zostały zerwane i spodziewać się należy zaostrzenia zatargu.

Wiec pracowników umysłowych

Z trzech Zagłębi przemysłowych

W poniedziałek odbyło się zebranie zarządu głównego PZZPP. i H., na którym zapadła ostateczne uchwała co do urządzenia wiecu pracowniczego 3 Zagłębi, a mianowicie Śląskiego, Dąbrowiego i Krakowskiego,

który poświęcony będzie głównie sprawie ogólnopolskiego kongresu pracowniczego, jaki odbył się niedawno w Warszawie.

Termin wiecu uzależniony jest od porozumienia z centralną konusją porozumiewawczą, która ma delegować swych referentów dla spraw pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych,

data więc 30 bm. podawana przez niektóre dzienniki jest przedwczesna.

Organizacją wiecu zajmie się międzyzwiązkowa reprezentacja pracowników umysłowych.

Prezydium międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych prosi wszystkich przedstawicieli związków, wchodzących w skład tej organizacji o niezawodne przybycie na zebranie w sprawie wiecu pracowników umysłowych,

które odbędzie się w lokalu PZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a w środę dnia 26 bm. o godzinie 19.30.

Napad rabunkowy pod Siewierzem

Dwum kupcom skradziono ponad 300 zł.

Onegdajszego wieczoru nieznani osobnicy dokonali napadu rabunkowego na szosie Siewierz — Tarnowskie Góry. Szosą tą jechała furmanka, na której znajdowali się Icek Wajnsztajn z Będzina, Łaja Dancygier z Żarek i furman Marcin Zazdros.

W pewnej chwili do furmanki podbiegło dwuch nieznanych osobników, którzy obrabowali jadących.

Dancygierowej skradziono 300 złotych, Wajnsztajnowi 15 złotych, poczym napastnicy nie rozpoznani przez poszkodowanych, korzystając z ciemności zbiegli w nieznanym kierunku.

Furman twierdzi, że w rękach napastników widział broń. Nie zauważyli jej natomiast Dancygierowa i Wajnsztajn.

DRZAZGI.

Woda wyżej

Jak się okazuje, nawet mniejsze miasta polskie zaczynają obecnie dbać w coraz większej mierze o możliwie jak najbardziej estetyczny wygląd. — W ostatnich czasach powstały prawie jednocześnie w Śremie i Wołkowysku towarzystwa upiększania tych miast. Towarzystwa mają za zadanie rozwój i podnoszenie miast pod względem zdrowotnym i estetycznym.

Tyle doniosła nam agencja prasowa.

Jest nam bardzo przyjemnie, że Sosnowiec nie dał się ubiec i już od pół roku posiada takie towarzystwo. Ukonstytuował się nawet zarząd z prezesem... itd.

Powstałe towarzystwo chwilowo nic nie robi. Przypuszczamy, że czeka wiosny. Rozumiemy dobrze ten okres wyczekiwania. Gdyby chciano bowiem przystąpić do działalności teraz musiano by zająć się przede wszystkim uprzątaniem błota z ulic.

No, a do takiej czynności chyba nie jest powołane estetyczne towarzystwo upiększania miasta.

Jak gdyby rozumiejąc ten żenujący okres wyczekiwania przyroda sama zajęła się upiększaniem Sosnowca.

Oto, mimo wielu przeszkód stawianych jej przez zarząd miejski, znowu powstał piękny staw pod wiaduktem przy ul. Piłsudskiego. Słyszeliśmy, że wybudowano tam dodatkowy kanał odwadniający, który jakoś nic nie pomaga.

To już daremna walka: gdzie wo... tam woda będzie.

wim.

——oOo——

Przy głośniku

Miasto szewców

I MUZYKA LUDOWA.

Dziś o godz. 20 audycja ze studia sosnowieckiego poświęcona będzie miastu Wolbromowi. Pogadankę pod tytułem „Miasto szewców" wygłosi red. K. Ćwierk.

W części koncertowej szóstka sosnowiecka St. Kuchcińskiego pod batutą prof. Wł. Powiadowskiego, kierownika muzycznego studia, wykona kilka utworów kompozytorów polskich: „Wiejskie wesele" A. Czibulki, „Kujawiaki" Wł. Kaczyńskiego, „Polka — Mazurka" C. Fausta oraz „Serenadę" i „Krakowiankę" Wł. Powiadowskiego.

JÓZEF TURCZYŃSKI GRA W RADIO CHOPINA.

Dziś o godz. 21.00 nadaje Polskie Radzie pianista Józef Turczyński. W poświęcony twórczości Chopina. Tym razem wykonawcą chopinowskich dzieł będize pianistą Józef TuTrczyński. W programie figurują: Polonez A-Dur op. 40 Nokturn F-Dur op. 15, Scherze B-Moll trzy walce z op. 64, Bolero i Tarantella.

Dzisiejszy koncert chopinowski transmitowany będzie do Sztokholmu.

BALE DWORSKIE W 17 I 18 WIEKU.

Dziś o godz. 17.15 nadana zostanie przez radio audycja z cyklu „Historia tańca", opracowane przez Stanisława Głowackiego. Tym razem będą to obrazki słowno — muzyczne ,oddające styl 17 i 18 wieku., który w tańcach balów dworskich objawia się szczególnie wyraziście. Tych balów, które w owym czasie odgrywały rolę nie tylko towarzyskie, ale nieraz i polityczną.

Samorządy zagłębiowskie powinny otrzymać
odpowiednie pożyczki z Funduszu Pracy na roboty inwestycyjne

Wojewódzkie Biuro Funduszu pracy rokrocznie przydziela samorządom miejskim i powiatowym w Zagłębiu większe sumy na prowadzenie robót inwestycyjnych, a w szczególności na roboty drogowe. Pieniądze te, jak dotychczas przydzielane były samorządom w formie pożyczek lub subwencji

W tym roku sprawa ta budzi pewne zaniepokojenie, a to dlatego, że Fundusz pracy o ile chodzi o przydział pożyczek i subwencyj — czyni duże zastrzeżenia.

Z rozmów, jakie w tej sprawie były przeprowadzane z delegatami woj. biura Funduszu pracy, wynika, że samorządy mają otrzymać zaledwie połowę tego co w roku ubiegłym.

W ten sposób samorządy znalazły by się naprawdę w niemałym kłopocie, gdyż chodzi tu o ważną sprawę zatrudnienia bezrobotnych.

Należy się spodziewać, że władze wojewódzkiego biura Funduszu pracy rozpatrzą jeszcze raz sprawę przydziału pożyczek dla samorządów w Zagłębiu i pierwotne swe postanowienie odpowiednio zmienią.

O.

Kolonie letnie w Bukownie
budować będzie magistrat sosnowiecki

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu, między innymi omawiana była sprawa budowy miejskich kolonii letnich w Bukownie.

Pierwszy projekt przewidywał budowę jednego większego budynku kolonijnego.

Obecnie zaś na posiedzeniu zarządu zdecydowano wybudować 6, względnie 7 mniejszych budynków kolonijnych, w których znajdzie pomieszczenie zgórą 700 dzieci.

Umieszczenie dzieci w kilku budynkach pozwoli kierownictwu kolonii prowadzidzić należytą i racjonalną opiekę nad dziećmi zarówno pod względem wychowawczym jak i organizacyjnym. Duże znaczenie ma również sprawa odpowiedniego rozlokowania dzieci o ile chodzi o stan bezpieczeństwa.

Budowę kolonii magistrat rozpocznie w połowie marca br.

Związek rezerwistów w Olkuszu
w hołdzie powstańcom 1863 r.

W własnym lokalu zw. rezerwistów w Olkuszu na specjalnej akademji złożył hołd powstańcom z r. 1863 M. in. mgr. Potocki wygłosił dłuższy referat o historii powstania.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że poza grobem płk. Nullo na starym cmentarzu olkuskim i wspólnym grobie nieznanych powstańców na tymże cmentarzu, innych pamiątek powstania styczniowego w Olkuszu niema.

U podnórza zamku Pieskowa Skała, k. Ojcowa przy drodze prowadzącej do wsi Wielmoża, tuż za parkiem w lesie, znajduje się większa mogiła powstańców. Mogiła ta jest dobrze utrzymana i pod opieką miejscowej ludności.

Rok rocznie w czasie największego zjazdu letników w Pieskowej Skale, okoliczna ludność wraz z letnikami składa hołd bohaterom.

Zwykle po nabożeństwie żałobnym procesja udaje się do mogiły, gdzie wygłaszane są przemówienia i składane wiązanki kwiecia.

Uroczystości te od r. 1903 stale organizował lekarz z Warszawy, dr. Zawadzki, przybywający stale na odpoczynek letni do Pieskowej Skały.

Pomnik b. ochotników wojennych
stanie w Wojkowicach Komornych

Z inicjatywy organizacyj w Wojkowicach Komornych powstała myśl budowy pomnika ku czci poległych ochodników w Wojkowicach Komornych. W związku z tym w sali szkoły odbyło się zebranie organizacyjne przy udziale 100 delegatów różnych organizacyj społecznych i gospodarczych.

Zebranie zagaił sołtys p. Antoni Kowalik, prosząc na przewodn. p. Józefa Kowalika. Sekretarzował p. Kwas Rajmund. W wymianie zdań przedstawiciele wsi jednomyślnie postanowili postawić pomnik.

W skład komitetu budowy pomnika zostali wybrani pp.: **J. Kowalska — przewodnicząca, W. Zarychta — zastępca, R. Kwas — sekretarz, J. Suchanek — zast. sekretarza, M. Krawczyński — skarbnik.**

Przewodniczącym sekcji finansowej wybrano p. A. Mikurdę, sekcji gospodarczo - technicznej p. Lasowskiego, propagandowej J. Kozłowskiego.

Echa kradzieży przez strzechę
Złodzieje zostali aresztowani na sali sądowej

Sąd okr. w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał mieszkańców Czubrowic, gm. Rabsztyn: Stanisława Stacha na 4 lata więzienia, Franciszka Furmana na 3 lata i jego żonę, Weronikę — na rok więzienia, za dokonanie kradzieży przez dwóch pierwszych na szkodę Bartłomieja Floczyka we wsi Szklary.

Złodzieje dostali się do mieszkania w czasie snu domowników przez strzechę, przy czym zachowywali się tak cicho, że kradzież spostrzeżono dopiero rano.

Łupem złodziei padło: 1.030 zł. gotówką i 100 szt. różnych monet srebrnych ros. i różne przedmioty na szkodę Floczyka i 130 zł. gotówką, pierze i bielizna na szkodę Agaty Floczyk.

Po odczytaniu wyroku skazującego złodzieje zostali aresztowani na sali sądowej i dostawieni do więzienia w Będzinie.

Obchód 75-ej rocznicy
POWSTANIA STYCZNIOWEGO W GRODŹCU.

W 75-tą rocznicą powstania styczniowego członkowie związku rezerwistów i związku strzeleckiego w Grodźcu po nabożeństwie udali się na miejscowy cmentarz, gdzie oddano hołd prochom powstańca 1863 r. śp. Pawła Pętkowskiego. Na grobie złożono wieniec, a okolicznościowe przemówienie wygłosił p. A. Czarnecki.

Po południu w remizie straży wiejskiej odbyła się akademia na której przemawiał p. Czarnecki deklamował p. J. Kuc, a orkiestra zakładów „Solvay" odegrała kilka utworów.

Walne zebranie
RIOK-u W SOSNOWCU.

Pod przewodnictwem p. Lucjana Gołuchowskiego, odbyło się walne zebranie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury (RIOK) im. St. Żeromskiego w Sosnowcu. Z ramienia zarządu głównego RIOK-u z Warszawy na walne zebranie przybył p. Zygmunt Ziółek, przewodniczący wydz. młodz. RIOK-u.

Po sprawozdaniach ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. W skład nowego zarządu weszli: prezes — Radomski Ignacy, wiceprezes — Łuszcz Władysław, sekretarz — Palimąka Teodor, skarbnik — Maj Kazimierz, gospodarz — Kowalski Bolesław. Na opiekuna RIOK-u wybrali zebrani p. Kazimierza Braulińskiego, sekretarza okręgowego ZZZ.

Na zakończenie zebrania p. Ziółek wygłosił krótki referat charakteryzujący w jakim kierunku winna zmierzać praca RIOK-u.

Wiadomości bieżące

Wtorek 25 Styczeń	Dziś: Nawrócenie św. Piotra Jutro: Polikarpa Wschód słońca: 7,27 Zachód słońca 16,09

Do 1-go lutego bezpłatnie otrzyma każdy „Expres Zagłębia"

kto zaabonuje i zapłaci prenumeratę za miesiąc luty.

Prenumerata „Expresu Zagłębia" z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kosztuje

tylko zł. 2.— miesięcznie.

Każdy prenumerator „Expresu Zagłębia **korzysta z bezpłatnej porady prawnej.**

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Olkuszu — sala kina „Orzeł" — dwa gościnne występy znakomitego artysty teatralnego i filmowego Eugeniusza Bodo. Po południu o godz. 5 dana będzie arcyzabawna komedia muzyczna p. t. „Ciotka Karola" dozwolona dla młodzieży). Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 2 zł. Wieczorem o godz. 8.30 ujrzymy świetną komedię muzyczną pt. „Podróż poślubna". Ceny miejsc od 75 gr. do 3.50 zł. — Bilety wcześniej nabywać można w restauracji p. Bobrzeckiego.

W czwartek w Strzemieszycach — sala kina „Paw" — dwa gościnne występy Eugeniusza Bodo. Po południu „Ciotka Karola" wieczorem „Podróż poślubna" — Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Bagińskiej.

——oOo——

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Urzędowa żona — Madame Lenox.
PATRIA — Dama Pikowa
RIALTO: Wzgardzona.
EDEN: Droga w nieznane.

——000——

— **OSOBISTE.** Kierownik wydziału drogowego magistratu w Dąbrowie inż. T. Krupski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął starszy technik p. Strzałkowski.

— **POSIEDZENIE RADY CZELADZKIEJ W CZELADZI.** W nadchodzący poniedziałek o godz. 7 wiecz. w sali sądu grodzkiego odbędzie się budżetowe posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi.

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dzis od godz. 11 ul 3 Maja od domów Dietlowskich do ul. Piłsudskiego po prawej stronie jeden ksiądz. Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZEBRANIE W SPRAWIE PROPAGANDY CZYTELNICTWA.** Dnia 28 b.m. o godz. 18.30 w lokalu szkoły nr. 1 w Dąbrowie odbędzie się zebranie w sprawie zainicjowanego przez komitet redakcyjny „Powszechniaka" miesiąca propagandy czytelnictwa wsród dziatwy i młodzieży w okresie od 15 lutego do 15-go marca.

Czytelnicy nasi,
komunikują nam, że...

Mieszkańcy peryferii Zagórza od strony Dąbrowy pozbawieni są na ulicach światła elektrycznego. Wieczorami trudno wracać do domu, gdyż brak światła utrudnia przedostanie się przez doły i bajora.

* * *

Do gminy Olkusko - Siewierskiej w Strzemieszycach należy Kazimierz k. Strzemieszyc ze swoimi koloniami, a mianowicie: „Pekin", „Zawodzie", „Rabka" i wieś „Porąbka". Są to miejscowości dość zaludnione, z których robotnicy pracują na kopalni „Kazimierz", a ich dzieci po ukończeniu miejscowych powszechnych szkół, jeżdżą codziennie do Sosnowca — Katowic do szkół średnich ze stacji Kazimierz. Na stację tę trudno się dostać podczas dni deszczowych lub odwilży, grzęznąć trzeba bowiem po kostki w błocie.

Miejscowości te leżą w obrębie gminy olkusko - siewierskiej, która powinna zająć się uporządkowaniem i oświetleniem drogi.

Bezrobotni w Dąbrowie
OTRZYMAJĄ WĘGIEL.

Magistat w Dąbrowie skończył już wydawanie bezrobotnym kwitów żywnosciowych i zasiłku ustawowego. Obecnie w najbliższych dniach bezrobotni otrzymają węgiel.

Podk. Kremes - kierownikiem
KOMISARIATU P. P. w DĄBROWIE.

Dowiadujemy się że kierownikiem komisariatu policji w Dąbrowie ma być mianowany podkom. Kremes, kierownik podkomisariatu w Sielcu.

— **WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WĘDKARSKIEGO W DĄBROWIE. W niedzielę dnia 13 lutego** br. o godz. 9.30 rano. w pierwszym terminie ,a o godz. 10, w drugim terminie w lokalu KPW. w Dąbrowie ul. Kolejowa róg Kościuszki ,odbędzie się walne zgromadzenie członków sportowego towarzystwa wędkarskiego w Dąbrowie.

Kurs handlowy dla kupiectwa

I PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH W SOSNOWCU.

Stowarzyszenie kupców polskich w Sosnowcu otwiera z dniem 4 lutego br. cztero-tygodniowy kurs handlowy przeznaczony dla kupiectwa i pracowników handlowych. Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu tj. w poniedziałek, środę i piątek w godzinach wieczornych od 20 do 22 w gmachu państw. Liceum Handlowego przy ul. Orlej (Pogoń) i obejmują: 1) uproszczoną księgowość wraz z kalkulacją i uproszczeniami rachunkowymi, 2) wybrane zagadnienia prawne, 3) sposoby regulowania rachunków, 4) świadczenia kupca, 5) zakup towarów na zasadzie analizy rynku zbytu, 6) organizację sprzedaży w przedsiębiorstwie detalicznym, 7) reklamę detalisty.

Wykładać będą nauczyciele miejscowego gimnazjum kupieckiego stowarzyszenia kupców polskich i wybitni specjaliści — praktycy życia gospodarczego. — Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 9, gdzie udziela się również bliższych informacji. Opłata za kurs wynosi 2 zł. od osoby.— Początek wykładów 4 lutego br. punktualnie o godz. 20.

——000——

Nieporozumienie ze wspólnikiem

O SFAŁSZOWANY WEKSEL

Do prokuratury sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynęła skarga Szlamy Lichtenfelda (Będzin, Kołłątaja ..., byłego współwłaściciela firmy „Bauto-mat" w Będzinie, na wspólnika Arona Ungera (Będzin, Plac Prez. Mościckiego 28), o oszustwo wekslowe.

Ungier w zamieszaniu, z powodu likwidacji spółki, wystawił weksel na 500 złotych i umieścił na nim podpis swego wspólnika Lichtenfelda, jako wystawcy.

Zgorszony tym postępkiem L. napisał sążnistą skargę, w wyniku czego Ungier musiał się wczoraj tłumaczyć przed sądem okręgowym.

Nie przecząc faktu podrobienia weksla, oskarżony Ungier zarzekał się o swej dalszej lojalności w stosunku do swego byłego spólnika i twierdził, że weksel byłby napewno wykupiony, mimo jednak tych zapewnień, sędzia skazał go na siedem miesięcy więzienia i karę zawiesił na lat 5.

Krwawy zamach morderczy

1 osoba zabita — 3 ciężko ranne

W Brzeżanach dokonano niezwykłego zamachu morderczego, w wyniku którego jedna osoba została zabita, trzy zaś — ciężko ranne.

W mieszkaniu straganiarki, 69-letniej Marii Multan, siedziały wieczorem obok łóżka leżącej już staruszki jej dwie córki: Stefania Tomaszewska i Helena, która przed trzema tygodniami wyszła zamąż za Ukraińca Jana Basarę oraz zięć.

Nagle padło około dziesięciu strzałów, oddanych z dwu stron — przez okno i z sionki.

Skutki salwy były tragiczne. Jan Basara padł śmiertelnie ugodzony w głowę. Leżąca w łóżku staruszka odniosła ciężką ranę w brzuch, upadła obok łóżka.

Młoda mężatka, Basarowa, trafiona w obie ręce, wybiegła po strzałach na ulicę, alarmując przechodniów, po czym upadła na progu zemdlona.

Sprawcy uciekli, niezatrzymywani przez nikogo.

Ranne kobiety przewieziono do szpitala, gdzie poddano je operacji. Stan matki i córki Stefanii jest bardzo groźny.

Zamach był niewątpliwie dokładnie przygotowany, sprawcy znali dobrze rozkład domu i zwyczaje mieszkańców. Sprawcy zbrodni ani jej tło, nie są dotychczas znane.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 26 stycznia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań. 16.00 Skrzynka językowa 16.15 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 17.15 Historia tańca. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Uczmy się polskich tańców 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Chiński mur. 19.20 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.55 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Środa 26 stycznia.

11.40 Płyty 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Wiadomości radiotechniczne. 18.25 Audycja dla dzieci. 18.55 Program na jutro 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 27 stycznia.

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka 6.40 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03. Audycja południowa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Płyty 16.15 Muzyka taneczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Książka i Wiedza. 17.15 Recital fortepianowy 17.50 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro 18.35 Audycja dla mł. wiejskiej. 19.000 Teatr Wyobraźni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Cieszmy się życiem. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

——oOo——

Krewki mąż

POBIŁ ŻONĘ I DZIECI.

P. Władysław Wałek z Grodźca stanął przed sądem grodzkim w Czeladzi oskarżony o pobicie swej żony i wyrzucenie jej z mieszkania.

P. Wałek wraz z żoną usunął swoje dzieci. Sąd skazał go na 3 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

* * *

W drugiej rozprawie p. Leokadię Dubielową z Czeladzi za przywłaszczenie sobie 4.50 zł. i dwuch pierścionków na szkodę p. Kazimierzy Ogłówkowej z Czeladzi sąd skazał na 3 mies aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

43)

W tej okoliczności Daniel okazał się dobrym synem, łagodnym i pełnym szacunku.

Ten chłopiec, w którym każdy widział bardzo przykry charakter, miał wielce rzadką zaletę: szanował swobodę innych, tak, jak chciał, ażeby i jego swobodę szanowano.

Małżeństwo było zrazu szczęśliwe.

Daniel znalazł dobrego ojca, Arlina doskonałą matkę.

— Skompletowaliśmy naszą rodzinę — mówiło młode dziewczę.

Pierwsza sprzeczka w tej rodzinie powstała z powodu Daniela.

Pan Lardinois miał przekonanie, że pasierba trzeba prowadzić na pasku i dlatego dawał mu bardzo mało pieniędzy na jego przyjemności.

Daniel zażądał trochę więcej, wtedy ojczym odmówił mu z miną wyższości.

Daniel uniósł się, pomimo rad matki i Adrianny.

Zażądał rachunków z opieki; miał prawo do majątku po ojcu.

Po gorącej sprzeczce, pan Lardinois wręczył mu trzykroć sto tysięcy franków, które mu się należały i przepowiedział mu smutną przyszłość.

Klara właśnie miała posłużyć do urzeczywistnienia przepowiedni starego przemysłowca.

Zasadzka na Daniela zastawiona, była nader prosto urządzona.

Daniel lubił bardzo teatr, od którego go ojczym, jako młodego chłopca zanadto odsuwał.

Lubił szczególnie operę, gdzie abonował krzesło, odkąd mógł wydawać pieniądze do woli.

Kiedy Klara ostatecznie urządziła mieszkanie swe przy ulicy Turyńskiej chociaż uważała je tylko za tymczasowe, zaczęła stale bywać na przedstawieniach opery.

Wybrała miejsce widoczne w amfiteatrze, z tej strony gdzie Daniel miał krzesło w orkiestrze.

Zjawienie się nowej i ładnej kobiety, zawsze samej i zachowującej się bardzo poważnie, sprawiło nie małe wrażenie wśród bywalców orkiestry.

Odtąd Klara mogła śmiało liczyć, że zrobi karierę, zwłaszcza wśród starych elegantów.

Ale ona polowała nie na nich, ona miała Daniela na celu...

I przyjrzawszy mu się ukradkiem ale bacznie, przyszła do przekonania, że jej pokuta po Didierze, nie będzie zbyt ciężka i przykra.

Daniel prawie nie zauważył jej wcale w pałacu Cartenatów i dlatego też jej nie poznał.

A ponieważ przypatrywała mu się machinalnie i on się jej przypatrywał.

Dlatego, gdy wyszła z teatru, umyślnie po wielkich schodach szła bardzo powoli, pośród szeptów podziwu, jakie wywoływała jej uroda.

I z zadowoleniem spostrzegła, że Daniel podążył za nią aż do powozu.

Ażeby dalej być odprowadzoną, aż przed bramę, na to wystarczyło kilka spojrzeń.

Historia Daniela i Klary miała następnie dalszy ciąg, zwykły w tego rodzaju związkach.

Daniel pisał listy, prosił o widzenie się, nadsyłał bukiety.

Klara opierała się zręcznie, dosyć ale nie nazbyt.

Wymyśliła historię o mężu gburowatym, którego opuściła, odbierając mu swój posag, co objaśniało jej środki utrzymania.

Daniel zbyt młody był jeszcze, ażeby zrozumieć, że z niego drwiono.

Rozkochał się szalenie w Klarze, a gdy zgodziła się zostać jego kochanką zdawało mu się, że jest najszczęśliwszym z ludzi.

Długo ukrywał się przed przyjaciółmi, lękając się wymówek Marcyala który zresztą ich mu nie szczędził, odkąd Daniel tak lekkomyślnie trwonił majątek.

W pół roku po tym, uważając że mieszkanie przy ulicy Turyńskiej nie godne jest jego pięknej kochanki, chciał dla niej wynająć mały pałacyk.

Klara na pozór odmawiała, ale potrafiła tak dobrze poprowadzić rzeczy, że Daniel, zamiast wynająć, kupił pałacyk na imię Klary, prześliczną siedzibę przy bulwarze Pereiry.

Zresztą Klara grała doskonale komedię miłości.

I Daniel wierzył zupełnie, że mu jest wierną.

Ona zaś chętnie oddawała się swej pokucie.

Trwało to około lat trzech.

Za pałacyk przy bulwarze Pereiry, Daniel dał pięćdziesiąt tysięcy gotówką, a podpisał weksle na sto pięćdziesiąt tysięcy franków, płatne po dziesięć tysięcy franków, co trzy miesiące począwszy od drugiego roku posiadania.

Przez dwa lata wszystko szło dobrze.

Daniel, pochłoniony jeszcze tą namiętnością, zaniedbywał rodzinę zupełnie.

Pan Lardinois traktował go jak syna marnotrawnego, jak nieponia; matka płakała, Adrianna cierpiała podwójnie, bo widziała gniew ojca a nad to wiedziała, jaki on użytek robi ze swego majątku.

Dość się nasłuchała słów nierozważnych, iż rozumiała, że brat — tak go nazywała — ma kochankę i że się dla niej rujnuje.

Zazdrosna była o to uczucie, okazywane innej kobiecie.

d. c. n.

Sensacyjna afera szpiegowska

Tajemniczy stop metalu chciały zdobyć Sowiety

Władzom szwedzkim udało się wykryć niezwykle sensacyjną aferę szpiegowską na rzecz Sowietów, w związku z którą aresztowani zostali 25-letni Folke Bjerklin i 20-letni Birger Molmbeck, pracujący w charakterze mechaników w zakładach Fagersta Bruk, nieopodal miasta Westeros w Szwecji.

Zakłady te należą do przedsiębiorstw, produkujących artykuły niezbędne dla obrony państwa i wobec tego są specjalnie strzeżone, a praca w nich otoczona jest głęboką tajemnicą.

W zakładach Fagersta Bruk tajemnica była specjalnie ścisła, bowiem produkowano w nich specjalny stop metali pod nazwą „Seco". Stop ten posiada ten walor, że jest twardszy od brylantu i z tego powodu trzy razy droższy od złota.

W szwedzkim przemyśle zbrojeniowym odgrywa on olbrzymią rolę.

Aby tajemnica jego produkcji, która znana jest zaledwie paru kierowniczym osobom zakładów, nie przedostała się na zewnątrz, robotnicy mają dostęp tylko do poszczególnych faz produkcji.

Ponieważ w końcu lata stwierdzono, że mechanik Bjerklin dokonał kradzieży na w pół obrobionego metalu, usunięto go z pracy, pozostawiając jednakże na razie na wolności, pod ścisłą obserwacją policji, która ustaliła, że wydalony mechanik pozostaje w stałym kontakcie z innym mechanikiem zakładów Fagersta Bruk, Holmbeckiem, a także, że odwiedzają oni obaj poselstwo sowieckie. Władze wydały wówczas nakaz aresztowania obu mechaników.

Przeprowadzona w mieszkaniach aresztowanych rewizja dała nadspodziewanie obfity materiał obciążający. Znaleziono przede wszystkim przy obydwóch miniaturowe aparaty fotograficzne, a także szereg odbitek, przedstawiających poszczególne części maszyn, istniejących w zakładach Fagersta Bruk.

Ponadto w mieszkaniu Bjerklina znaleziono całe laboratorium, w którym przeprowadzał on próby fabrykacji „Seco". Znał on bowiem szereg faz produkcji i drogą laboratoryjnych eksperymentów usiłował znaleźć klucz do wyrobu stopu „Seco".

Podczas przesłuchiwania Bjerklin twierdził, że w poselstwie sowieckim przyrzeczono mu rzekomo stanowiska kierownika jednego z oddziałów w sowieckiej fabryce „Krasnyj Putiłowiec", jeżeli dostarczy tajemnicy produktu „Seco".

W związku z tym miał on nawet przygotowany paszport zagraniczny na wyjazd do Sowietów i po aresztowaniu chciał całą winę przyjąć na siebie, aby w ten sposób dać możność jego towarzyszowi prowadzić nadal działalność szpiegowską w zakładach.

Skradzione obligacje pożyczki narodowej chciał wymienić w Banku Polskim w Sosnowcu

W oddziale Banku Polskiego w Sosnowcu zatrzymano pewnego podejrzanego osobnika, który przedstawił do wymiany trzy obligacje Pożyczki Narodowej zastrzeżone przez urząd długów państwowych,

jako skradzione profesorowi gimnazjum im. Staszyca w Sosnowcu, Bogdanowi Fijałkowskiemu.

Zatrzymanym okazał się Leonard Celejowski, piekarz z Pogoni. Zapytany skąd posiada skradzione obligacje, oświadczył, iż dał mu je do spieniężenia jego zięć Mieczysław Kamiński (Sosnowiec, Kołłątaja 3).

W kolejności etapów prowadzonego śledztwa przesłuchano Kamińskiego, który chociaż tłumaczył się, że kwestionowane papiery wartościowe znalazł, stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał Kamińskiego na rok więzienia.

Śmiertelny sen trzech osób

Wstrząsający dramat miał miejsce w mieszkaniu przy ulicy Chłodnej 40 w Warszawie należącym do fabrykanta wyrobów szklanych Zygmunta Morawskiego wraz z rodziną położył się do snu o godzinie 11 przed północą. W jednym pokoju spał gospodarz wraz z żoną i 16 letnią córką swą Krystyną, w następnym dwaj ich synowie: 12 letni Kazimierz i 9 letni Andrzej. — Prócz chłopców spała tam służąca, 17 letnia Bronisława Cuprzykówna. W pokoju tym znajduje się kuchenka gazowa.

Około godziny 5 nad ranem Morawski przebudził się, słysząc głośne trzepotanie się kanarka w klatce. Zaniepokojony tym gospodarz podszedł do klatki i zauważył, iż ptaszek już nie żyje. Równocześnie z tym, Morawski poczuł silną woń gazu, unoszącą się z sąsiedniego pokoju.

Przerażony fabrykant obudził natychmiast żonę i razem weszli do sypialni synów. Po otwarciu okna małżonkowie spostrzegli, że wszyscy śpiący pogrążeni są w głębokim śnie. Mimo natychmiastowego zorganizowania ratunku, nie udało się nieprzytomnych rozbudzić.

Zaalamowany lekarz pogotowia również nie mógł już nic poradzić.

Zwłoki tragicznie zmarłych chłopców i młodej służącej zabezpieczono na miejscu do chwili przybycia komisji sądowo śledczej.

Zaznaczyć trzeba, iż kanarek uratował życie pozostałym członkom rodziny fabrykanta. Gdyby nie głośne trzepotanie się ptaka w klatce, nikt ze śpiących nie przebudziłby się, a przenikający powoli przez szpary w drzwiach gaz zatrułby wszystkich.

Bandyta u łoża

SWEJ OFIARY.

W szpitalu żydowskim w Częstochowie, gdzie leży ciężko ranny podczas napadu rabunkowego pod Częstochową Kalma Frydman, odbyła się konfrontacja. Morderca, zaledwie 20 lat liczący Piotr Rataj, został przyprowadzony pod konwojem do łoża swej ofiary.

Rataj jest złamany psychicznie, konfrontacja czyni na nim wstrząsające wrażenie, łkając opowiada ohydną scenę napadu, kiedy pierwsza ofiara Frydman, ranny zdjął z siebie futro, aby sobie ułatwić ucieczkę, a w okupie za życie chociaż już ugodzony siekierą, rzucił swemu mordercy portmonetkę z pieniędzmi. Rataj liczył, że ranny padnie gdzieś w polu trupem, bowiem był pewny siły swego ciosu, to też zajął się drugą swą ofiarą — Erlichem, załatwiając się z nim w parę chwil.

Rataj wydał swego towarzysza napadu Wojtysiaka z Łobodna. Rezultatem ohydnego napadu było 10 zł., które zawierała portmonetka Frydmana i niewiadoma suma, którą morderca wyciągnął z kieszeni Erlicha. Frydman podczas konfrontacji rozpoznał z całą stanowczością w Rataju mordercę. Wojtysiak do udziału w napadzie nie przyznaje się.

—oOo—

Rabin na czele

SZAJKI OSZUSTÓW.

W Chełmie wykryto swego czasu wielką aferę paszportową. Doskonale zorganizowana szajka żydów z rabinem na czele operowała z kilku urzędnikami. Dokonano wielu nadużyć. M. in. kojarzono z obcych sobie ludzi pary małżeńskie i wysyłano je do Palestyny. Do afery wciągnięto również trzech policjantów, którzy działając w najlepszej wierze, mimo woli pomagali oszustom. W czasie dochodzeń jeden z urzędników starostwa w Chełmie popełnił samobójstwo.

Sprawę nadużyć rozpatrywał ostatnio sąd okr. w Chełmie. Na ławie oskarżonych zasiadło dwuch sekretarzy gminnych, urzędnik wydz. hipotecznego, rabin i czterech pośredników żydów oraz 3 policjantów. Sąd skazał 7 oskarżonych na kary od jednego roku do 3 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Jednego z sekretarzy i 3 policjantów sąd uwolnił od winy i kary.

Z OLKUSZA.

(o) **SKAZANIE INSTRUKTORA ST. LUDOWEGO.** Instruktor stronnictwa ludowego p. Adam Goska z pow. opoczyńskiego podczas przemówień na zebraniach Stron. Ludowego w Rodakach i Podzamczu (gm. Ogrodzieniec), omawiając historię „Czynu chłopskiego" podał szereg fałszywych faktów.

Sąd grodzki w Pilicy skazał Goska w dwuch wypadkach po pół roku aresztu i po 50 zł. grzywny, łącznie na pół roku aresztu i grzywnę. Skazany wniósł apelację od tego wyroku.

(o) **PRZY OPŁATKU W DRUŻYNACH STRZELECKICH ŻEŃSKICH.** Staraniem kierowniczki pracy kobiet przy powiat. Zw Strzeleckim w Olkuszu, p. Swolkieniowej i komendy drużyn żeńskich, w ub. niedzielę odbył się w Olkuszu tradycyjny opłatek dla wszsytkich oddziałów strzelczyk pow. olkuskiego.

Po powitaniu gości przez p. rejentową Swolkieniową i łamaniu się opłatkiem z p. starostą Brzostyńskim w imieniu strzelczyń, wygłoszono szereg przemówień, w których scharakteryzowano tradycje opłatka w Polsce i z których to tradycji pokolenia czerpały wiarę i siłę moralną.

Dłuższe przemówienia na ten temat wygłosili: pp. starosta Brzostyński i ks. Mazur.

Przy herbatce strzelczynie poszczególnych oddziałów wykonały b. efektowne popisy z tańcami oraz imitowały b. dowcipnie audycję rozgłośni katowickiej z okazji „Opłatka" z życzeniami dla poszczególnych gości. Był to swego rodzaju koncert życzeń z okolicznościowymi przyśpiewkami.

Podokręg śląski reprezentowany był przez pp Kolankową, Gardiasza i inn.

Nadzwyczaj miły nastrój, jaki panował na tym pierwszym „Opłatku" żeńskim pozostanie na długo w pamięci wśród ich uczestników.

Ks. Julianna spodziewa się... bliźniąt

Holandia oczekuje przyszłego dziedzica korony

Miejscowość Baarn, małe miasteczko w Holandii, nie zaznaczona na żadnej mapie i leżący tuż obok zamek Svestdijk są ciągle osią zainteresowania całej Europy. Tam bowiem, w owym starym zamku, królewska rodzina holenderska oczekuje na rozwiązanie ks. Juliany.

Ks. Juliana oświadczyła niedawno w liście do jednej ze swych przyjaciółek, iż największą radość przyniosłoby jej przyjście na świat córki, że natomiast mąż jej, ks. Bernard, marzy naturalnie wraz z całym krajem o synu.

W tych dniach ks. Juliana w liście pisanym znowuż do tej samej przyjaciółki, napisała m. in. następujące słowa: „Mam nadzieję, że i Benno i ja będziemy zadowoleni. Oboje spodziewamy się bowiem... bliźniąt. Mój lekarz oświadcza, że są na to wszelkie szanse..."

Urząd pocztowy w miasteczku Baarn ma w tej chwili mnóstwo roboty. Powiększono personel pocztowy specjalnymi siłami, przybyłymi z Hagi. Dzień po dniu bowiem do urzędu tego przychodzi mnóstwo paczek, nie tylko z Holandii, lecz i z Niemiec, zwłaszcza setki przesyłek kwiatowych dla ks. Juliany.

Nowonarodzone dziecię ks. Juliany spędzi, wedle ustalonego programu, sześć pierwszych miesięcy swego życia na zamku Svestdijk pod opieką swej matki i babki.

Dziś wszyscy zakładają się, czy będzie chłopiec, czy też dziewczynka. Ciekawym jest, iż dziewczynka jest bardziej „typowaną".

Tłumaczone jest to prawem serii, gdyż Holandia posiada trzy generacje królowych: Emma, Wilhelmina i w przyszłości Juliana.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Panienko, powróżyć, powróżyć...

Hanka była ładną i zgrabną dziewczyną, i pracowita była i porządna, ale choć skończyła już lat 25, żaden parobek we wsi nie zatroszczył się o nią. Po prostu jabky jej nie było. Hanka początkowo martwiła się swoim niepowodzeniem u płci brzydkiej ale, ostatecznie pogodziła się z losem i spokojnie myślała o staropanieństwie.

Pewnego upalnego południa wieszała w sadzie bieliznę. Pod parkanem — po drugiej stronie — przysiadła stara cyganicha i badawczym wzrokiem patrzała na Hankę.

Panienko, powróżyć, powróżyć — zaskrzypiał jej głos, jak stare koło u woza — dasz mi jagódko złotówkę, a ja ci powiem jakiego męża mieć będziesz, czy będzie bogaty, silny i czy będzie cię kochał. No daj mi rękę.

— Ech, — machnęła ręką Hanka — głupstwa gadacie matko — odparła, — nie potrzeba mi wróżenia waszego, sama wiem co mnie czeka; zostanę starą panną, bo mnie nikt nie chce za żonę.

— To ty głupstwa gadasz — gołąbko — powiedziała cyganicha, żaden cię nie chce mówisz, poczekaj dam ja ci dobrą radę podziękujesz mi za nią później i dasz dwa złote — to mówiąc stara pochyliła się do ucha Hanki i coś jej długo mówiła, potem zaśmiała się serdecznie, a w końcu kiwnęła głową na znak zgody.

Na drugi dzień parobcy idąc wczesnym rankiem w pole, zauważyli przy otwartym oknie Hanki drabinę. To tak widzicie, widzicie. Hanka powiedziała w wielkim sekrecie do największej plotkarki we wsi, że boi się, czy we wsi nie mówią źle o niej i wyraziła nadzieję, że nikt nie widział drabiny.

I za nim minęła doba — parobcy bili się o względy Hanki.

Cyganicha otrzymała 2 złote i sporą połać słoniny.

Budujmy szkoły!



OŚRODEK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY POD ZAKOPANEM

Na Groniku, w gminie kościeliskiej pod Zakopanem, w pięknej podtatrzańskiej okolicy, powstał staraniem o charakterze wypoczynkowo - kształcącym, przeznaczony dla młodzieży polskiej, mieszkającej poza granicami kraju. Onegdaj odbyło się w obecności wysokich przedstawicieli państwa przekazanie ośrodka naczelnym władzom światowego związku Polaków z zagranicy, skupiającego 8-milionową rzeszę Polaków poza granicami kraju.



KRA NA WIŚLE.

Wskutek dłuższej odwilży, lody na Wiśle ruszyły. Obecnie kra spływa całą szerokością rzeki.

Zdjęcie przedstawia rzut oka na Wisłę pod Torunjem, na tle mostu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, po ruszeniu kry lodowej.

SPORT

Przegrana pięściarzy kieleckiego „Granatu“ z „Wisłą“ w Krakowie

Mecz bokserski Wisła — Granat rozegrany w Krakowie zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem Wisły w stosunku 11:5.

Zawody poprzedziła walka wstępna pomiędzy Józefiakiem i Urlatą (obaj Wisła). Początkowo wielka przewaga Józefiaka, który jednak w trzeciej rundzie przegrywa przez techniczne k. o.

W wadze papierowej Zawada (Granat) wygrywa na punkty ze Smerkiem (Wisła).

W wadze muszej Juszczyk (W) po ostrej i szybkiej walce wygrywa nieznacznie na punkty z Hajdukiem (G)

W wadze piórkowej stoczyli walkę Sykulski (G) — Chlibkiewicz (W). Wygrał Sykulski na pkt.

W wadze piórkowej II Marzec (W) — Baran II (G) po ładnej, wyrównanej i czysto prowadzonej walce wynik remisowy zupełnie sprawiedliwy,

W wadze lekkiej Łukasik (Wisła) przechodząc z miejsca do bardzo ostrego ataku wygrywa w pierwszej rundzie z Tarasowem (G) przez techn. k. o..

W wadze półciężkiej Żbik (Wisła) wykowski (W) — Zbytek (G) Moszkowski wygrywa w drugim spotkaniu przez k. o.

W wadze średniej spotkali się Powelski (W) i Przybyła (G). Wygrał Powelski w III starciu przez techn. k. o.

W wadze półcężkiej Żbik (Wisła) wygrywa walkowerem przez niestawienie się przeciwnika na ringu.

Mecz jako całość należy uważać za udany. — Granat pomimo przegranej pozostawił w Krakowie bardzo dobre wrażenie przyczym należy podkreślić, że Ran trenując drużynę technicznie poważnie ją podciągnął

——000——

Lekkoatletyczne zawody W KATOWICACH.

W Katowicach odbyły się pierwsze zawody lekkotaletyczne w hali, zorganizowane przez Stadion Chorzów. Na starcie stanęło 7 zawodników. Niespodzianką jest porażka Muchy (Czeladź) w skoku o tyczce, który przegrał z Bankowiakiem.

Wyniki osiągnięte są naogół słabe..

Panie: rzut kulą: 1) Swatkówna (Stadion) 8.92 m.. kula oburzącz: Bregulanka (Z. S. Katowice) 15.79 m., skok wdal z rozbiegiem: 1) Kałużowa (Stadion) 4.43 m.. wdal z miejsca: 1) Ziółkówna (A T. S Czeladź) 2.21 m. skok wzwyż: 1) Mermelówna (Z. S. Katowice) 1.38 5 m.

Panowie: skok wzwyż z miejsca: 1) Kapinos (Sokół Chorzów) 1.38 5 m., skok wzwyż z rozbiegiem: 1) Kapinos 1.71 m. rzut kulą: Kozubek (Sokół) 12.65 m., oburącz Kozubek 22 76 m., skok wdal z miejsca: 1) Chmiel (Pogoń) 2.88 m., z rozbiegiem: 1) Chmiel (Pogoń) 6.66 m., skok o tyczce: 1) Bankowiak (Pogoń) 3.50 m. 2) Mucha (Sokół Czeladź) 3.40 m.

Poza tym odbyły się zawody dla juniorów. Na wyróżnienie zasługują wyniki Haparty (Stadion) w skoku wzwyż z rozb. 1.70 m, oraz rzut kulą Kaszty (Pogoń) 13.86 m.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. Red. odp.: Tadeusz Lipski.